

CO ZYSKA UKRAINA, GDY ZWRÓCI KOŚCIÓŁ MARII MAGDALENY WE LWOWIE

Z ks. Włodzimierzem Kuśnierzem – proboszczem parafii pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie rozmawiała Maria Basza.

- Sekretarz Rady Miejskiej miasta Lwowa Wołodmyr Kwurt podczas konferencji prasowej 23 maja, w której brali udział samorządowcy miast polskich, na pytanie dziennikarza „Kuriera Galicyjskiego”, dlaczego władze miasta nie chcą zwrócić kościoła Marii Magdaleny we Lwowie wspólnocie parafialnej odpowiedział, iż decyzja już została podjęta i obecnie trwa proces załatwiania formalności. Ta wiadomość została podana przez niektóre media, również przez naszą gazetę. Jak Ksiądz skomentuje tę informację?

- Informacja ta nie odpowiada rzeczywistości. Pan Kwurt mówił, że są czynione pewne przygotowania do zwrotu kościoła wiernym, lecz ani proboszcz kościoła Marii Magdaleny – czyli ja, ani ks. arcybiskup – pasterz Archi-



Ks. Włodzimierz Kuśnierz – proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie



Do kościoła wchodzi się obok portierni. Można odnieść wrażenie, że wchodzimy do kina lub teatru. Wiszą tu portrety różnych osób – wśród nich portret Stepana Bandery. Nie krzyż, nie Matka Boska, nie święty obraz...

Kosiw w innym miejscu mówił coś innego, ale mnie powiedział dokładnie właśnie te słowa. Powinniśmy zaakceptować sytuację, że pierwszeństwo ma zawsze Sala Organowa. Najważniejsze są koncerty, próby, a o ile zostaje czas, to wówczas możemy odprawić Mszę św.

Wchodząc do kościoła, spotykamy portiera. Można odnieść wrażenie, że wchodzimy do kina lub teatru. Nad głową tej pani wiszą portrety różnych osób – wśród nich portret Stepana Bandery. Nie krzyż, nie Matka Boska, nie święty obraz. Po Mszy św. musimy ołtarz zasłonić kurtyną, bo ludzie, którzy przychodzą na koncert siadają plecami do ołtarza, a twarzą – w kierunku organów. Na podium, obok organów występuje chór lub artysta, repertuar nie zawsze odpowiadającym świętości miejsca. Jest to zupełna desakralizacja kościoła.

Nie mamy nic przeciwko temu, żeby w naszym kościele odbywały się koncerty, występy, ale ma być to robione w sposób cywilizowany. Z uszanowaniem nas, jako prawowitych właścicieli tego kościoła, jako tych, komu według prawa Bożego należy się pierwszeństwo w użytkowaniu kościoła. Kościół przecież, nie był wybudowany jako Sala Organowa. Gdyby miasto Lwów – teraz, czy za Austrii, czy za Polski budowało Salę Organową, a my – rzymscy katolicy nie mając gdzie odprawić nabożeństw, prosilibyśmy żeby nam to pomieszczenie udostępniono, to wówczas nie mielibyśmy

tam żadnych praw i uważalibyśmy to za normalne. Tymczasem, ta budowla została wybudowana jako kościół, później dopiero zrobiono tu Salę Organową. Jesteśmy traktowani w sposób poniżający. Prawnik, reprezentujący wojewódzką administrację, powiedział: „Dlaczego Warszawa nie wybuduje Sali Organowej we Lwowie? Wtedy oddalibyśmy wam kościół”. Taka wypowiedź świadczy o bardzo niskiej „świadomości demokratycznej” przedstawicieli władz miejskich we Lwowie.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w takiej sytuacji trudno jest mówić o współpracy. My jesteśmy w swoim kościele, to jest nasza własność. Generacja lwowian, parafian św. Marii Magdaleny, którzy chodzili do tego kościoła jeszcze nie wymarła. Kościół definitywnie został zamknięty w 1962 roku i jeszcze żyją ci, którzy pamiętają, jak ich rodzice fundowali organy do tego kościoła. Sala Organowa korzysta obecnie z organów i nie chce nam ich udostępnić na czas trwania Mszy św., ponieważ organy są „zbyt cenne dla miasta Lwowa”. To jest zwykła kradzież.

- **Dyrektor Sali Organowej nie pozwala parafii korzystać z organów. Wyjątkowo na święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc udziela łaskawie swego pozwolenia. Swoje stanowisko argumentuje w ten sposób, iż parafia nie włożyła żadnych środków w renowację tychże organów.**

- Gdyby policzyć wszystkie straty materialne i moralne,



Widok wnętrza kościoła w kierunku organów, na których umieszczona reklama „Lwowskiej (Lwowskiej) Gazety”, krzesła stoją „tyłem” do ołtarza

diecezji absolutnie nic o tym nie wiedzą. Być może coś się dzieje za kulisami, ale my o tym nic nie wiemy. Gdyby władze miejskie miały poważne plany w tej kwestii, na pewno odbywałyby się to w porozumieniu z nami. Takie wypowiedzi przedstawicieli władz miejskich Lwowa o tym, że sytuacja zmierza ku rozstrzygnięciu – jest kreowaniem wizerunku Lwowa, tym bardziej, że wspomniana wy-

powiedź Wołodmyra Kwurta miała miejsce w obecności przedstawicieli miast polskich.

- **Jak układa się Ksiądzu współpraca z dyrektorem Sali Organowej p. Julianem Winnickim?**

- Dziękuję za to pytanie. Współpraca nasza układa się źle. Pan dyrektor odzwierciedla również pozycję pana Wasyla Kosiwa – zastępcy mera miasta Lwowa. Tolerują naszą

obecność w kościele Marii Magdaleny, ponieważ muszą się pogodzić z tym, że my już tu jesteśmy. Aczkolwiek, ciągle podkreślają, że jesteśmy użytkownikami kościoła drugiej kategorii, że to nie jest kościół – jest to Sala Organowa i my musimy to zaakceptować. Jak powiedział mi pan Kosiw – **powinniśmy zapamiętać o tym, że kiedykolwiek kościół zostanie nam zwrócony.** Może pan

które parafia Marii Magdaleny poniosła od władz sowieckich, później od władz ukraińskich, które nie oddają nam kościoła – środki, które zostały włożone przez Salę Organową okazałyby się nieporównywalne do strat przez nas poniesionych. Korzystają z naszego kościoła, z naszych organów i jeszcze mówią, że my coś jesteśmy winni – to zwykła bezczelność.

- Proszę opowiedzieć o procesie sądowym: Sala Organowa – kontra parafia św. Marii Magdaleny we Lwowie.

- Sytuacja wygląda w ten sposób. Do roku 2004 włącznie parafia św. Marii Magda-

itd. Trzeba było oficjalnie prosić, pytać... W końcu powiedzieliśmy – chcemy podpisać umowę nie z Salą Organową, ale z „właścicielem”. Według prawa ukraińskiego, organizacje religijne mają pierwszeństwo w wynajmowaniu przysługujących im pomieszczeń. My jesteśmy parafią św. Marii Magdaleny i ta budowla jest kościołem św. Marii Magdaleny. Mamy pierwszeństwo przed Salą Organową.

Poszliśmy na kompromis, zgadzając się być równorzędnym użytkownikiem z Salą Organową, jako dwa podmioty prawne, które w odpowiednich godzinach wynajmują salę od miasta.

przy ul. Bandery 8 we Lwowie jest kościołem, a nie Salą Organową. My, jako parafia zgodzilibyśmy się na to, żeby w kościele również odbywały się koncerty, z uszanowaniem nas, jako właścicieli. Powinno się to odbywać na zasadach cywilizowanych, na zasadach przyjętych w świecie uzgodnień.

Sala Organowa przegrała pierwszą rozprawę sądową. Obecnie pan Winnicki w imieniu Sali Organowej złożył apelację od tego orzeczenia.

- Rozumiem, iż w kościele mogłyby się odbywać koncerty muzyki poważnej?

- Oczywiście. Chodzi o to, żeby została zachowana sakralność kościoła.

Prosimy, żeby przynajmniej w niektóre dni tygodnia pozwolono nam wieczorem odprawiać nabożeństwa ma-

podniesienia poziomu demokracji? Byłoby to działaniem dla dobra Ukrainy. Natomiast, w sytuacji obecnego konfliktu, osoby, które starają się uchodzić za patriotów Ukrainy, działają na jej szkodę.

- W jaki sposób, krok po kroku uregulować zaistniałą niezdrową sytuację?

- Już w tej chwili mogą odbyć się rozmowy, negocjacje z władzami miasta – z Wydziałem Kultury, któremu podlega Sala Organowa jako instytucja, w celu ustalenia czasu odprawiania przez nas Mszy św. i nabożeństw w święta i uroczystości kościelne. Jeżeli miasto wystąpi z propozycją podpisania trójstronnej umowy: instytucje, reprezentujące miasto Lwów, parafia i Sala Organowa, wówczas będą i koncerty, będzie, i Msza św. My będzie-

nam salki, w której odbywałaby się katecheza dla młodzieży, pomimo tego, że w kościele jest wiele pomieszczeń, które nadawałyby się do tego celu. Gdyby tylko chciano nam je udostępnić. Nie ma plebanii, gdzie może zamieszkać ksiądz. W tej chwili księża wynajmują mieszkanie od osoby prywatnej, z którego będą mogli korzystać do roku 2011. A co będzie dalej? Nie wiadomo.

- Proszę opowiedzieć o sobie.

- Święcenia kapłańskie otrzymałem z rąk JE ks. abpa Mariana Jaworskiego 16 grudnia 1995 roku. W grudniu minie 14 lat. Zaczęłem jako wikariusz w Mościskach, następnie przez rok byłem administratorem na Trzcieńcu, koło Mościsk. Pięć lat byłem w Paryżu, studiowałem Pismo Święte w Instytucie Katolickim, pisałem odpowiednie prace naukowe, zyskałem tytuł licencjata. Byłem prefektem we Lwowskim Wyższym Seminarium Duchownym, byłem proboszczem przez cztery i pół roku w Bursztynie, o którym pozostały mi bardzo miłe wspomnienia. Przez dwa lata wykładałem Pismo Święte w greckokatolickim Wyższym Seminarium Duchownym w Stanisławowie.

W tej chwili jestem proboszczem w kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie. Łączę te wszystkie obowiązki z pracą wykładowcy Pisma Świętego w Instytucie św. Tomasza z Akwinu w Kijowie, w Szkole Biblijnej w Odessie. Od jesieni rozpoczynam wykłady we Lwowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Brzuchowicach.

- Co Ksiądz najczęściej wspomina? Które wspomnienia dodają otuchy w życiu, w posłudze kapłańskiej?

- Są to ludzie, z którymi pracuję. Miłe wspominałem Mościska, tam stawiałem pierwsze kroki w posłudze kapłańskiej, pomagał mi je stawiać również ks. Józef Legowicz. Wspominałem moją parafię na Trzcieńcu, dobre wspomnienia mam z parafii w Paryżu, w której duszpasterzowałem podczas studiów. Wspominałem ostatnią moją parafię Bursztyn, z którą tyle mnie łączy.

Parafia Marii Magdaleny jest historią, która się właśnie rozpoczyna. Pewne więzi się tworzą, budują. Mam nadzieję, że przy pomocy praktycznej i modlitewnej parafian moja praca, moja posługa będzie owocna.

- Tego Księdzu, jako parafianka kościoła Marii Magdaleny życzę z całego serca.



Kościół św. Marii Magdaleny we Lwowie

leny, na czele z ks. bpem Leonem Małym – administratorem parafii, podpisywała co roku umowę o wynajem kościoła na wyznaczone godziny od Sali Organowej. Lecz opłaty, których żądała Sala Organowa były niewspółmiernie wyższe od prawdziwych kosztów utrzymania. Trzeba było opłacać i sprzątaczkę, i portiera. Musieliśmy „prosić o łaskę” Salę Organową. Według prawa, obowiązującego obecnie na Ukrainie, właścicielem jest Rada Miejska Lwowa. Kościół św. Marii Magdaleny jest „własnością komunalną”. Sala Organowa, jako instytucja, podlegająca Ministerstwu Kultury Ukrainy wynajmuje kościół od miasta Lwowa. Dotychczas my, jako parafia, wynajmowaliśmy kościół od Sali Organowej.

Taka sytuacja stwarzała wiele nieporozumień, ponieważ byliśmy traktowani jako drugorzędni użytkownicy. Zawsze były problemy z umożliwieniem nam odprawiania nabożeństw w innych godzinach; chodzi tu o rekolekcje, Triduum Paschalne, pasterki

Taka trójstronna umowa mogłaby być zawarta. Lecz, ani władze miejskie, ani dyrektor na taką umowę nie wyrazili zgody. Więc, od roku 2004 nie podpisano żadnej umowy.

Julian Winnicki zaskarżył nas do sądu, żądając uregulowania długu, który jego zdaniem parafia zaciągnęła wobec Sali Organowej. Według prawa, obowiązywałoby nadpłatę za czynsz. Drugim zarzutem jest to, że parafia nie zawarła umowy najmu kościoła od Sali Organowej. Chodzi o to, abyśmy byli drugorzędnymi użytkownikami kościoła. W pierwszej kolejności w kościele jest miejsce na koncerty, próby, szkoły mogą urządzać swoje uroczystości, na przykład kolegium medyczne tu, w kościele wybierało nowego dyrektora.

Nie mamy zamiaru podpisywać umowy na zasadach, które nam dyktuje Sala Organowa. Chcemy podpisać umowę bezpośrednio z urzędem miasta Lwowa. Będzie to oznaczało, że miasto liczy się z nami, uznaje, że budowla



Przy wejściu do kościoła, w gablocie – repertuar Sali Organowej oraz szyld z napisem (Budynek Muzyki Organowej i Kameralnej)

jowe. Odmowa. Usłyszeliśmy ją z ust zastępcy mera Lwowa – pana Kosiwa. Wszystkie informacje, wypowiedziane na konferencjach prasowych od przedstawicieli władz Lwowa, jak ta, którą ostatnio wypowiedział pan Kwurt – są zwykłym piarom.

Jednym z argumentów, używanym przez urzędników miejskich, wyrażającym sprzeciw wobec zwrotu kościoła jest ten – nie można oddać kościoła, ponieważ będzie to wielką stratą dla kultury w tym mieście. Jeżeli miastu zależy bardzo na sali koncertowej, na sali organowej, to dlaczego miasto nie zainwestuje w tego typu budowlę?

W razie, gdyby sprawa kościoła św. Marii Magdaleny została pozytywnie uregulowana będzie to oznaczało, że lwowianie – obywatele Ukrainy, w większości polskiego pochodzenia, ale też Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, którzy chodzą do naszego kościoła nie będą się czuć obywatelami drugiej kategorii. Będą się czuć pełnoprawnymi obywatelami Ukrainy. Czyż to nie będzie krokiem do przodu dla Ukrainy, dla jej imagu? Dla

my czuli się u siebie i kultura miasta nie dozna żadnego uszczerbku. Brakuje dobrej woli ze strony władz Lwowa.

- Jakiej pomocy oczekowałby Ksiądz od władz Rzeczypospolitej Polskiej?

- Przede wszystkim wsparcia moralnego. Aby na wyższym szczeblu, na spotkaniach polsko-ukraińskich ktoś upomniał się o nas. Aby politycy nie robili dobrej miny do złej gry, że między naszymi narodami nie ma żadnych drażliwych punktów. Budować przyszłość polsko-ukraińską można jedynie na prawdzie i na wzajemnym szacunku.

- Księża, pracujący w parafii Marii Magdaleny nie mają plebanii...

- Najpierw powiem o duszpasterstwie w naszej parafii. W dzień powszedni na Msze św. o godz. 8-00 rano przychodzi co najmniej 25 osób i kilkaset osób w niedzielę. Ludzie codziennie modlą się o zwrot kościoła, na zasadach społecznych codziennie sprzątajają kościół, korytarze, toaletę – wykonując m.in. prace sprzątaczkowe Sali Organowej. Oddanie tych ludzi trzyma parafię przy życiu. Brakuje